

Kazimierz Bartoszyński

O integracji badań nad tzw. komunikacją literacką

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 78/1, 175-201

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ BARTOSZYŃSKI

O INTEGRACJI BADAŃ NAD TZW. KOMUNIKACJĄ LITERACKĄ

1

Punktem wyjścia niniejszych rozważań jest problem pragmatycznego aspektu komunikacji literackiej. Nie będziemy tu próbowali podać ścisłej definicji postępowania pragmatycznego w odniesieniu do wypowiedzi literackiej. Prób takich czyniono wiele, przy czym większość z nich wywodzi się ze znanego ujęcia Charlesa Morrisa. Ograniczymy się do przytoczenia swobodnego sformułowania Roberta C. Stalnaker: „Pragmatyczne jest studium aktów mowy i kontekstów, w których są one wykonywane”¹. Chodzi nam tu przy tym nie tyle o akty mowy, ile o sytuacje mówienia pewnego podmiotu do pewnego adresata, o — jak mówi Stalnaker — „właściwości tych kontekstów, w których akt mowy jest dokonany, a więc np. o intencje mówiącego, o wiedzę, poglądy, oczekiwania i zainteresowania mówiącego oraz jego słuchaczy”². Nie wszystko w tym sformułowaniu jest równie ważne dla tekstów literackich, nie wszystkie też usytuowania takich tekstów sformułowanie to ujmuje. Istotne jest, że pragmatyczne badanie komunikacji literackiej zmierza do wyjścia poza referencyjne znaczenia wypowiedzi oraz uwarunkowania tych znaczeń przez same systemy językowe, w kierunku znaczeń określanych nadawczo-odbiorczą sytuacją komunikacyjną. Termin „znaczenie pragmatyczne”³ brzmi na tle troistej formuły Morrisa paradoksalnie, niemniej zmierza do uchwycenia istoty komunikacji przebiegającej jakby ponad samymi wypowiedziami⁴. Odnalezienie nadawcy i odbiorcy w tekście utworu li-

¹ R. C. Stalnaker, *Pragmatik*. W zbiorze: *Pragmatik*. Hrsg. S. J. Schmidt. München 1974, s. 153.

² *Ibidem*.

³ A. Okopień-Sławińska, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej*. (Preliminarium). Wrocław 1985, s. 34—43.

⁴ W sprawie pragmatycznego składnika czy tła wypowiedzi zob. np. T. Van Dijk, *Pragmatics and Poetics*. W: *Pragmatic of Language and Literature*. Amsterdam 1976, s. 24—26. — D. Wunderlich, *Pragmatik, Sprechsituation, Deixis*. „Lili” 1971, z. 1—2, s. 153. — J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literacka*. Wrocław 1975, s. 66.

terackiego stanowi formę dostrzeżenia komunikacji pragmatycznej nie tylko w wypowiedziach mówionych lub w tekstach pisanych, mających charakter komunikatów realnego „Ja” do realnego „Ty” (np. listów). Mówienie o komunikacji pragmatycznej w literaturze wymaga jednak prawdopodobnie założenia, że w tekstach literackich dokonuje się imitowanie różnorodnych sytuacji komunikacyjnych, czyli że ich pragmatyczność ma charakter mimetyczny⁵.

Wyjście poza wypowiedź traktowaną w sposób abstrahujący od jej konsytuacji może być wszakże dwojakiego rodzaju. Można bowiem — po pierwsze — doszukiwać się w samych komunikatach elementów takich, jak nadawca i odbiorca oraz sytuacja komunikacyjna, co prowadzi do problemu komunikacji pragmatycznej wewnątrztekstowej. Można — po wtóre — zainteresować się autentyczną, pozatekstową sferą nadania i odbioru. Sfera ta jednak — przy całej zewnętrżności wobec tekstu literackiego — rozpatrywana tutaj będzie w sposób ograniczony: jedynie jako to, co może być nazwane „uniwersum literackości”, lub jako „kultura literacka”⁶. Mimo że owo uniwersum jest zawsze zakorzenione osobowo i społecznie oraz powiązane z działaniami osobowymi i społecznymi, traktowane ono tutaj będzie poza różnorodnymi społecznymi, indywidualnymi i instytucjonalnymi mechanizmami, wyłącznie jako zespół literackich tekstów, konwencji i sposobów wartościowania. „Zewnętrzny” wobec tekstu nadawca i „zewnętrzny” jego odbiorca nie są w tym rozumieniu realnymi osobami, lecz jedynie pewnymi aspektami czy rolami takich osób. Chodzi tu więc jedynie o „literackie” role rzeczywistych ludzi: o role czytelników tekstów, „znawców” czy „posiadaczy” pewnych kodów i konwencji literackich, „sędziów” ferujących literackie oceny⁷. Z drugiej strony, pozostaje poza zakresem niniejszych rozważań — jako szersza niż uniwersum literackości — ogólna sfera informacji i przeświadczeń formująca społeczne stereotypy i presupozycje, które warunkują wszelkie międzyludzkie porozumienie⁸.

Artykuł ten nie ma na celu przedstawienia dokładnej i oryginalnej analizy komunikacji literackiej. W tym zakresie wykorzystuje hipotezy

⁵ O naśladowaniu lub przedstawianiu aktów illokucyjnych w literaturze zob. J. R. Searle, *Status logiczny wypowiedzi fikcyjnej*. Przełożyła H. Buczyńska-Garewicz. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 2, s. 312. — R. Ohman, *Akt mowy a definicja literatury*. Przełożyli B. Kowalik i W. Krajka. Jw., s. 262. — B. Herrnstein Smith, *Poezja jako fikcja*. Przełożyła B. Kowalik. Jw., 1983, z. 3, s. 337.

⁶ Zob. J. Sławiński, *Socjologia literatury i poetyka historyczna*. W: *Dzieło, język, tradycja*. Warszawa 1974, s. 65—76.

⁷ Pojęciem określonej „roli społecznej”, która jest uruchamiana u uczestników komunikacji literackiej, posługuje się Sławiński (*op. cit.*, s. 62—63).

⁸ Zob. O. Ducrot, *Presupozycje, warunki użycia czy elementy treści?* Przełożyła J. Hayewska. „Pamiętnik Literacki” 1975, z. 1, s. 281.

już wypowiedziane. Cel jego dotyczy bowiem pewnej strategii poczynają literaturoznawczych, a przeświadczenie, które ma być w nim wyrażone, sprowadza się do tego, że istnieje wiele odmian badań literatury, których cechą wspólną jest pragmatyczno-komunikacyjne ujmowanie tekstu, jakkolwiek metody i terminologie tych badań są bardzo rozmaite. Na tę integralność i wspólnotę, a także na homologię rozmaitych ujęć i równoległość terminologii chcielibyśmy tu położyć nacisk, mając na względzie przede wszystkim dążenie do ekonomii i ujednoczenia działań naukowych.

Dla realizacji tego zamierzenia trzeba koniecznie dokonać swego uporządkowania materiału badawczego — na ogół dobrze znanego — przy czym, aby uniknąć zbędnych powtórzeń, ograniczymy się jedynie do sygnalizowania spraw dla literaturoznawców oczywistych.

2

Jak powiedzieliśmy, wyróżnić można co najmniej dwie drogi rozwoju pragmatyki literatury, ewentualnie nauki o pragmatycznym aspekcie komunikacji literackiej.

Pierwsza z nich wywodzi się z badań samych tekstów, a jej punktem wyjścia jest zainteresowanie nadawcą tekstu, „Ja” mówiącym oraz „Ty” odbierającym (a także ich relacjami) nie jako osobami spoza tekstu, lecz jako jego elementami znaczącymi. Nieodzownym punktem wyjścia takich rozważań jest samo dostrzeżenie tych elementów w tekstach. Droga do takich konstatacji nie była jednak oczywista i prosta. W językoznawstwie, mimo że ma ono do czynienia w zasadzie z realnymi, mówionymi wypowiedziami, konstatacja taka dokonana ostatecznie została przez pierwszy aksjomat teorii języka Karla Bühlera⁹. W rozwoju zaś literaturoznawstwa rozpoznanie nadawcy wypowiedzi jako jej niezbywalnego elementu nastąpiło stopniowo i dość późno. Stwierdzenie istnienia nieobecnego bezpośrednio w akcie komunikacji językowej podmiotu, ale nie — mówcy, nie było oczywistością. Początki rozważań na ten temat wiązać można z toczoną w Niemczech na przełomie XIX i XX w. dyskusją dotyczącą „subiektywności” czy „obiektywności” narracji powieściowej (polemiki dokoła prac teoretycznych Friedricha Spielhagena, praca Käte Friedemann z r. 1910)¹⁰. Spór ten zresztą nosił naówczas znamiona dyskusji nad nor-

⁹ Zob. K. Bühler, *Sprachtheorie*. Stuttgart 1965, s. 24—33.

¹⁰ Zob. F. Spielhagen, *Beiträge zur Theorie und Technik des Romans*. Leipzig 1883. Przedruk fragmentu w zbiorze: *Zur Poetik des Romans*. Hrsg. V. Klotz. Darmstadt 1965. — K. Friedemann, *Die Rolle des Erzählers in der Epik*. Leipzig 1910. Przekład fragmentu tej pracy, pt. *Rola narratora w epice*, w zbiorze: *Teoria form narracyjnych w niemieckim kręgu językowym*. Wybór tekstów, opracowanie i przekład R. Handke. Kraków 1980. W tymże zbiorze zob. również prace: O. Walzel, *Narracja obiektywna*.

mami powieściopisarstwa i powstał, co jest charakterystyczne, na tle dostrzeżenia opozycji pomiędzy „samym opowiadaniem” a nadrzędną wobec niego funkcją komentarza. Istnienie tej opozycji prowadziło do uwrażliwienia na przeciwstawność scharakteryzowanego tematycznie narratora i innej, bardziej ogólnej instancji nadawczej. W wyniku takich rozważań w różnych krajach rozwinęła się obszernie nauka o podmiocie opowiadania jako stematyzowanym (by użyć terminu A. Okopień-Sławińskiej) narratorsze lub fikcyjnym autorze.

Istota jednak problemu rozwijanego w tych badaniach tkwiła prawdopodobnie w przeświadczeniu o istnieniu jakichś form nieosobowej, nieautorskiej, a także nienarratorskiej egzystencji podmiotu mówiącego w dziele. Roman Ingarden przytacza zdanie Theodora Lippsa: „Idealne »Ja«, które wczuwam w to, co przedstawione, dane mi jest już dzięki samej naturze języka”¹¹. Własne wypowiedzi Ingardena na ten temat są raczej niekonsekwentne. Z jednej strony, w związku ze swą ogólną nauką o intencjonalnym bycie dzieła literackiego, pisał:

zdana są czysto intencjonalnymi wytworami i jako takie wskazują niejako wstecz na jakąś subiektywną operację, z której pochodzą, i na spełniającą ją „Ja”¹².

Z drugiej jednak strony, utrzymywał:

zazwyczaj sens zdań nie orzeka nic o podmiocie opowiadającym ani też o tym, że zdania są wypowiedziane przez kogoś będącego częścią składową opowiadania¹³.

Nie chodzi tu jednak o rozważania genetyczne, ale o merytoryczne powiązania tego, co można nazwać „autorem implikowanym” czy „podmiotem dzieła”. Można powiedzieć, jak się zdaje, że o ile pojęcie narratora jako stematyzowanego opowiadacza lub łatwo uchwytnego w swej komentatorskiej funkcji interpretatora wyłoniło się z literaturoznawczych obserwacji i sporów, to z generalną koncepcją podmiotu utworu literackiego było inaczej. Pojęcie to, omijające wszystko, co jest pozatekstowe i osobowo-empiryczne, wydaje się zbliżone do Husserlowskiej „transcendentalnej świadomości” oczyszczonej przez „redukcję fenomenologiczną” z cech fizycznych i psychicznych, a obdarzonej jedynie zdolnością „konstytucji sensu”¹⁴. Podmiot dzieła literackiego jako fundamentalne źródło sensu ma więc zapewne powinowactwa z koncepcjami fenomenologicznymi, jakkolwiek opinie Ingardena na ten temat wymagałyby bliższego przebadania

¹¹ R. Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. Przekładu dokonała M. Turowicz. Warszawa 1960, s. 270.

¹² *Ibidem*, s. 271.

¹³ *Ibidem*, s. 270—271.

¹⁴ Zob. E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*. Przełożyła D. Gierulanka, Warszawa 1967, § 33, 57, 98.

nia¹⁵. Idea autora implikowanego ukształtowana prawdopodobnie na takim tle filozoficznym, a także na tle metafor Thomasa Manna i Wolfganga Kaysera mówiących o „duchu opowieści”¹⁶, stała się zarazem generalizacją idei narratora i wyrazem zdecydowanej intencji przypisania każdej wypowiedzi jakiegoś „Ja”, czyli jej upodmiotowienia¹⁷. Można by tu mówić o literaturoznawczym odkryciu ogólnego podmiotu dzieła jako podmiotu jego sfery znaczeniowej w sensie referencyjnym. Ale odkrycie to umożliwiło zwrócenie uwagi na sytuację pragmatyczną owego podmiotu, ogólniejszą niż ta, którą obserwować można było w odniesieniu do konkretnych narratorów. Stąd też możliwe się stały uogólnione rozważania o pragmatycznej stronie komunikacji przebiegającej wewnątrz tekstu. Odkrycie podmiotu dzieła jako źródła sensu nie odsłoniło jednak — jak się okaże — wszystkiego, co z tym podmiotem można wiązać. Omawiana koncepcja okazała się badawczo ogromnie płodna: od czasu choćby książki Wayne C. Bootha zrodziły się z niej różnorodne opisy i typologie dzieł (zwłaszcza narracyjnych) mające za podstawę różnie rozumianego i w różnych aspektach oglądanego autora implikowanego¹⁸.

Drugi typ rozwoju badań nad literacką komunikacją charakteryzuje się tym, że zorientowany jest nie na sytuacje wewnątrztekstowe, lecz na pozatekstowe otoczenie tekstów, a także tym, że wychodzi od odbioru i sytuacji odbiorcy. Mówiąc o „pozatekstowym otoczeniu tekstów” ogra-

¹⁵ W pracy *O różnych rozumieniach „Prawdziwości” w dziele literackim* (w: *Studia z estetyki*. T. 1. Warszawa 1957, s. 385—386) Ingarden rozróżniał autora jako: a) wytwórcę dzieła, b) przedstawiony, mówiący podmiot, c) podmiot wyznaczony przez dzieło.

¹⁶ W. Kayser, *Narrator w powieści*. Przełożył A. Lam. „Twórczość” 1959, z. 5, s. 111. — Th. Mann, *Gesammelte Werke*. T. 8. Berlin 1955, s. 8. Zob. też sformułowanie R. Barthes’a (*Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*. Przełożyła W. Błońska. „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 4, s. 349—350) o podmiocie opowiadania jako bezosobowej świadomości.

¹⁷ Zasada wiązania podmiotowości z wszelką wypowiedzią słowną sformułowana została przez E. Benveniste’a (*Problèmes de linguistique générale*. Paris 1966, s. 259—260). Zob. też A. Okopień-Sławińska, *Semantyka „ja” literackiego*. („Ja” tekstowe wobec „ja” twórcy). W: *Semantyka wypowiedzi poetyckiej*, s. 99.

¹⁸ Owe opisy i typologie opierające się ostatecznie na koncepcji podmiotu mówiącego podstawiają na jego miejsce takie pojęcia, jak punkt widzenia, perspektywa narracyjna, sytuacja narracyjna, obecność narratora, postawa narracyjna, głos narratora. Zob. np. typologie zawarte w pracach: W. Booth, *Rhetoric of Fiction*. Chicago 1961, s. 70—72. — N. Friedman, *Punkt widzenia w powieści. Rozwój pojęcia*. Przełożył M. Zurowski. „Przegląd Humanistyczny” 1971, z. 3. — S. Eile, *Światopogląd powieści*. Wrocław 1973, s. 243—246. — J. Lotman, *Point of view in a Text*. „New Literary History” 1975, z. 2. — S. Chatman, *Story and Discourse*. Ithaca 1978, *passim*. — F. Stanzel, *Theorie des Erzählens*. Göttingen 1979, s. 70—88. — S. S. Lanser, *The Narrative Act*. Princeton 1981, s. 44—63, 149—184. — H. Markiewicz, *Autor i narrator*. W: *Wymiary dzieła literackiego*. Kraków 1984, s. 80—96. W.-S. Füger, *Uwagi o strukturze głębokiej tekstów narracyjnych*. Przełożyła M. Łukasiewicz. „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 4.

niczamy je do ramy uniwersum literackości, chcąc położyć pewną umowną i trudną do określenia granicę pomiędzy tym, co przynieść może rozpatrywanie literackich relacji nadawczo-odbiorczych w oparciu jedynie o same teksty (zarówno w sensie nadania jak i odbioru dzieła literackiego), a tym, co wynikać może z wykroczenia poza te teksty¹⁹. Używając terminu „pozatekstowe otoczenie tekstów”, w sensie uniwersum literackości, musimy jednak rozumieć względność rozróżnienia sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, gdyż w pewnym zakresie jest to jedynie rozróżnienie punktów widzenia i metodologii badawczych. Tak np. — by uprzędzić dalsze rozważania — podmiot dzieła w sensie dysponenta reguł literackich jest zjawiskiem zarówno wewnętrznym, jak i implikowanym przez uniwersum literackości. Jest to problem, do którego wypadnie powrócić.

Za wczesną i specyficzną fazę badań komunikacji literackiej w sensie pozatekstowym uważać można książkę Ingardena *O poznawaniu dzieła literackiego*. Trudno wszakże w odniesieniu do prac Ingardena mówić ściśle o pojęciu komunikacji literackiej wobec tego, że tylko w małym stopniu posługiwał się on określonymi w jakiś sposób pojęciami odbiorcy i sytuacji odbiorczej²⁰. Ingardenowska „konkretyzacja” była przede wszystkim konstytuowaniem przedmiotu estetycznego, a nie odbiorem dokonywanym przy pomocy pewnej aparatury odbiorczej. Opis takiej aparatury zewnętrznego odbioru dzieła literackiego zaproponowali, jak wiadomo, znacznie później tacy uczeni, jak: Jurij Lotman, Hans Robert Jauss, Harald Weinrich, Jonathan Culler oraz wielu badaczy polskich.

3

Przedstawienie perspektyw rozpatrywanego tu kompleksowego terenu badań sprowadzać się może m.in. do rozgraniczenia obszarów bliżej spektrowanych i obszarów ewentualnej ekspansji badawczej. W tym celu niezbędne jest przede wszystkim możliwie zwarte zarysowanie relacji pragmatyczno-komunikacyjnych wewnątrz dzieła literackiego jako dziedziny stosunkowo dokładnie rozpoznanej. Oprzemy się tutaj głównie na schematach dostarczonych przez pracę Aleksandry Okopień-Sławińskiej *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*²¹ oraz przez jedną z wielu prac

¹⁹ Problemowi granicy między wewnętrznym porządkiem dzieła literackiego a otaczającymi je czynnikami zewnętrznymi poświęcona była w dużej mierze cytowana praca Sławińskiego (zob. zwłaszcza s. 59).

²⁰ Zob. K. Rosner, *Ingarden's Philosophy of Literature and the Analysis of Artistic Communication*. W zbiorze: *R. Ingarden and Contemporary Polish Aesthetics*. Warszawa 1975, s. 203—205.

²¹ Praca publikowana po raz pierwszy w r. 1971. Przedruk w: *Semantyka wypowiedzi poetyckiej*. Przekład niemiecki R. Fiegutha, pt. *Die personalen Relationen in der literarischen Kommunikation*, w wydany przez niego zbiorze *Literarische Kommunikation* (Kronberg/Ts. 1975).

obcojęzycznych na ten temat — książkę Hannelove Link *Rezeptionsforschung*²², której autorka prawdopodobnie nie znała niemieckiego przekładu rozprawy badaczki polskiej. Trzeba zaznaczyć, że praca Okopień-Sławińskiej jest tu w sposób szczególny brana pod uwagę, gdyż w stopniu maksymalnym rozbudowuje system literackich bytów nadawczych i odbiorczych.

Oto kilka tez dotyczących relacji pragmatyczno-komunikacyjnych związanych z dziełem literackim — sformułowanych w taki sposób, iż powtarzają, ale też przetwarzają oraz interpolują twierdzenia zawarte w wymienionych pracach. Przy takim założeniu niewłaściwa byłaby krytyka faktu niezgodności wymienionych tez ze sformułowaniami zawartymi w źródłach, z których pochodzą.

1. Dzieło literackie jest wypowiedzią znajdującą się w realno-pragmatycznej sytuacji komunikatu realnego nadawcy do realnego zbioru odbiorców. W naszych wszakże rozważaniach pojęcie „realności” ograniczamy jedynie do określonego poprzednio uniwersum literackości, w którym pełnią swe role nadawca i odbiorcy dzieła²³.

2. W ramach dzieła istnieją wewnątrztekstowe, upodmiotowione i zhierarchizowane instancje mówiące i odbierające: postacie fikcyjne mówiące i słuchające, narratorzy i ich słuchacze.

3. Istnieją w tekście podmioty nadawcze wyższego stopnia. Są to nadawcy całości utworów jako wypowiedzi — zgodnie z zasadą podmiotowości wszelkiego wypowiedziania. Za nadawców wyższych stopni uważać można dysponentów reguł określonych utworów oraz dysponentów repertuarów reguł, spośród których dobierają oni reguły właściwe dla produkcji określonego tekstu. W tym ostatnim punkcie poszerzamy wyraźnie schemat Sławińskiej. Zaznaczyć trzeba, że dysponenci reguł lub ich repertuaru traktowani być mogą jako kategorie wewnątrztekstowe nie w takim samym sensie, jak nadawcy tekstu, lecz w sensie bardziej pośrednim.

Równocześnie wszystkie trzy wymienione instancje nadawcze uważać można także za zewnętrzne — w sensie przynależności do uniwersum literackości²⁴.

4. Podobny sposób istnienia i podobna hierarchizacja odnosi się do

²² H. Link, *Rezeptionsforschung*. Stuttgart 1976, s. 16—42. Zob. ponadto R. Fieguth, *Zur Rezeptionslenkung bei narrativen und dramatischen Werken*. „Sprache im technischen Zeitalter” 1973, z. 47, s. 186—201. — E. Wolf, *Czytelnik pożądany. Rozważania i przykłady dotyczące wprowadzenia pewnego literaturoznawczego pojęcia*. Przełożył W. Białik. „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 4.

²³ Natomiast Okopień-Sławińska i inni badacze interesują się w swych rozważaniach również kategoriami realnego nadawcy i odbiorcy.

²⁴ Okopień-Sławińska (*Relacje osobowe w literackiej komunikacji*, s. 98, zwłaszcza umieszczona tam tabelka) nie wprowadza tej relatywizacji, traktując „podmiot dzieła” jako byt wewnątrztekstowy, a „dysponenta reguł utworu” — jako byt zewnętrzny.

instancji odbiorczych tekstu²⁵, przy czym wyższe instancje odbiorcze (poczynając od podmiotu całości utworu) są niejako symetrycznymi odpowiednikami instancji mówiących jako podmiotów wypowiedzi lub jako dysponentów ich reguł, w związku z czym mówić można metaforycznie o — zachodzącym między nadawcą a odbiorcą odpowiedniego stopnia — idealnym porozumieniu²⁶. Podobnie jak instancje nadawcze tak i instancje odbiorcze mogą być traktowane jako wewnątrztekstowe lub zewnątrztekstowe.

5. Jedynie postacie fikcyjne wypowiadające się oraz niektórzy narratorzy i ich odbiorcy mogą podlegać w utworach literackich zasadzie stematyzowania. Wyższe instancje nadawcze są implikowane, tj. dane przez sensy całości tekstów im odpowiadających. Ich status ontologiczny sprowadza się do tego, iż są korelatami wypowiedzi lub korelatami reguł literackich albo ich repertuarów²⁷. Status ontologiczny instancji odbiorczych (poza słuchaczami postaci fikcyjnych i narratorów) sprowadza się do odwzorowania instancji nadawczych.

6. Relacje między różnymi instancjami mówiącymi nie są relacjami realnie pragmatycznymi, w tym np. sensie, że nadawca stopnia wyższego „wyprodukował słownie” nadawcę stopnia niższego. O relacjach tych można wypowiedzieć się następująco:

a) nadawca całego tekstu oraz nadawcy reguł tekstu mają do tekstu i reguł stosunek pozornie pragmatyczny²⁸,

b) każda instancja nadawcza stopnia wyższego odnosi się nie do instancji nadawczej stopnia niższego, lecz do całego układu komunikacyjnego tego stopnia²⁹.

²⁵ Historia pojęcia odbiorczej instancji tekstu (czyli odbiorcy implikowanego) jest względnie niedawna. Jednym z pierwszych operujących pojęciem mówcy (*speaker*) literackiego, nieidentycznego z autorem, był M. Beardsley (*Aesthetics*. New York 1958, s. 240). Ale dopiero Booth (*op. cit.*, s. 157) używał terminu „*postulatet reader*”. Na temat historii pojęcia „*der implizite Leser*” w Niemczech zob. G. Grimm, *Einführung in die Rezeptionsforschung* (w zbiorze: *Literatur und Leser*. Hrsg. G. Grimm. Stuttgart 1975, s. 75—78). Sytuację badawczą polską do r. 1975 referuje S. Sawicki w artykule *Między autorem a podmiotem mówiącym* („Pamiętnik Literacki” 1977, z. 2). Zob. też H. Markiewicz, *Odbiór i odbiorca w badaniach literackich*. W: *Wymiary dzieła literackiego*, s. 222—224.

²⁶ Zob. definicję czytelnika implikowanego, zawartą w pracach: W. Iser: *Der implizite Leser*. München 1972, s. 92; *Der Akt des Lesens*. München 1976, s. 123. Wprowadzone przez H. R. Jaussa (*Die Partialität der Rezeptionsästhetischen Methode*. W zbiorze: *Rezeptionsästhetik*. Hrsg R. Warning. München 1975, s. 383—386) rozróżnienie „*Wirkung*” (jako oddziaływania tekstu) i „*Rezeption*” (jako działania odbiorcy) dotyczy w zasadzie tylko odbioru nazywanego tu zewnątrztekstowym.

²⁷ Na temat pojęcia odbiorcy jako „korelatu” zob. Lalewicz, *op. cit.*, s. 12—13.

²⁸ Terminu „pozorna relacja pragmatyczna” używa J. Pelc w książce *O użyciu wyrażen* (Wrocław 1971, s. 162—163).

²⁹ Sytuację taką opisuje Pelc (*op. cit.*, s. 159—162).

7. Analogiczne relacje można sformułować w stosunku do instancji odbiorczych.

Kierunek badawczy, którego rezultatem jest taki system twierdzeń, charakteryzuje się, widać, tendencją do wielostopniowego upodmiotowienia wypowiedzi literackich i ich reguł. Mimo że jest tu mowa o podmiotach w sensie zredukowanym do korelatów tekstów czy reguł literatury, podobny typ postępowania teoretycznego uznaje się czasem za tworzenie hipostaz, i to w ilości nadmiernej. Na tym też tle myślenie tego typu od dawna było poddawane krytyce, której wyrazem stała się przed laty znana książka Käte Hamburger (1957) i toczona wokół niej dyskusja³⁰. Inne zastrzeżenie, do którego wypadnie wrócić w dalszym wywodzie, kwestionuje potrzebę wprowadzania instancji odbiorczych jako swego rodzaju *multiplicatio entium*, skoro są one korelatami instancji nadawczych³¹. Mówi się ponadto, że tylko część tekstów daje powód do posługiwania się wszystkimi wprowadzonymi tu instancjami, gdyż nierzadko ich odróżnianie stanowi wydobywanie dystynkcji istniejących jedynie potencjalnie³². Jeśliby przyjąć takie i inne zastrzeżenia, twierdzić by można, że to, co nazwalibyśmy „upodmiotowieniem”, jest jedynie użyciem pewnego języka badawczego, który dałoby się zastąpić językami równoległymi, a który odznacza się pewną wyrazistością i operatywnością. Zamiast o podmiotach nadania i odbioru można by mianowicie mówić o nadawczych i odbiorczych aspektach tekstów. Podobnie na miejsce „hipostaz” w rodzaju nadawczych czy odbiorczych dysponentów reguł podstawić by można po prostu reguły nadania lub odbioru. Jedną z dróg uniknięcia „upodmiotowienia” jest praktykowane wielokrotnie od czasu ważnej pracy Franza Stanzela (1955) operowanie terminem „sytuacja narracyjna” odnoszącym się w istocie do zasięgu wiedzy, jakim posługuje się podmiot utworu, z pominięciem samego jego istnienia. Jeśli zaś uważa się za sprawę ważną utrzymanie tezy o hierarchii stopni komunikacji wewnątrztekstowej, możliwe jest posługiwanie się — dla uniknięcia problemów ontologicznych dotyczących „bytów” nadawczych i odbiorczych — pojęciem wielorakich „poziomów komunikacyjnych”³³.

³⁰ K. Hamburger, *Die Logik der Dichtung*. Stuttgart 1977. Na s. 115 czytamy tam: „Istnieje tylko opowiadający pisarz i jego opowiadanie [Erzählen]”. Tezę o nieobecności podmiotu mówiącego ograniczała jednak autorka (s. 111—117) do fikcyjnej literatury narracyjnej. Zob. też inne prace omijające pojęcie implikowanego autora lub poddające je krytyce: L. Doležel, *Die Typologie des Erzählers: „Erzählsituation”*. (Point of View in der Dichtung). W: *Literatur und Linguistik*. T. 3. Frankfurt a. M. 1972, s. 380—381. — Pelc, *op. cit.*, s. 158—159. — M. Bal, *Narration et focalisation. Pour une théorie des instances du récit*. „Poétique” 1972, nr 29. — G. von Graevenitz, *Die Setzung des Subjekts. Untersuchungen zur Romantheorie*. Tübingen 1973, s. 98—103.

³¹ Zob. Sawicki, *op. cit.*, s. 122—127.

³² Zob. Markiewicz, *Wymiary dzieła literackiego*, s. 75, 223.

³³ Zob. moją pracę *Zagadnienie komunikacji literackiej w utworach narracyjnych* (w: *Teoria i interpretacja*. Warszawa 1985).

Mimo takich tendencji do pomijania podmiotowego charakteru wypowiedzi literackich konstatacja ich podmiotowości, której przypisaliśmy powiązania z myślą fenomenologiczną, zyskuje obecnie nową motywację i nowe sformułowania. Jeśli bowiem przy ujęciu fenomenologicznym podmiot prezentował się jako źródło sensu, a dzieło jako produkt podmiotowego myślenia, to przy założeniu teorii aktów mowy podmiot odsłania swą rolę źródła działań, a dzieło prezentuje się jako imitacja tychże aktów³⁴. Husserlowska tradycja w sposób dość niespodziany kojarzy się tu ze stylem myślenia reprezentowanym przez filozofię analityczną.

4

Zaprezentowane tu tezy, nawet przy założeniu ich dyskusyjności, dowodzą, że wiedza nasza o wewnątrztekstowej sytuacji komunikacyjnej dzieła literackiego jest dziś znaczna, jakkolwiek może nadmiernie spekulatywna. Rozpoznanie tej problematyki jest jednak nierównomierne — inne wobec nadawcy, inne wobec odbiorcy, a także w sposób niejednorodny związane z istniejącymi opisami zewnętrznej sytuacji nadawczo-odbiorczej dzieła literackiego. Opisy mianowicie wewnątrztekstowych instancji nadawczych dzieł literackich są nader rozbudowane i przyniosły, jak wiadomo, różnorakie ich typologie. Co do wewnątrztekstowych instancji odbiorczych oraz ich kontaktów z instancjami nadawczymi, stwierdzić można natomiast jedynie, że od lat mówi się o potrzebie posługiwania się tymi kategoriami, a także rozważa się je w odniesieniu do konkretnych „dogodnych” przypadków³⁵. Sytuację utrudnia tu fakt, że przeprowadzenie rozgraniczenia między odbiorem zewnętrznym a wewnętrznym nie jest, jak wynika z poprzednich uwag, rzeczą prostą i jednoznaczną. Ponadto mówienie o odbiorcy wewnętrznym jako o prostym odbiciu czy odwzorowaniu nadawcy, uchwytywanie jego odrębności — wydawać się może często problemem iluzorycznym.

W odniesieniu do zewnętrznych kontaktów nadawczo-odbiorczych trzeba tu przypomnieć, że traktujemy je relatywnie, rozumiejąc, iż oznaczają one relacje między konkretnymi osobami, rozpatrywanymi jednak tylko z uwagi na ich „literackie role”, a więc ich przynależność do uniwersum literackości. Sytuację badawczą dotyczącą tak rozumianych zewnętrznych relacji komunikacyjnych wypada określić

³⁴ Zob. przypis 5.

³⁵ Do tego rodzaju wypowiedzi zaliczyć można: E. Balcerzan, *Perspektywy poetyki odbioru*. W zbiorze: *Problemy socjologii literatury*. Wrocław 1971. — M. Głowiński, *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego*. W: *Style odbioru*. Kraków 1977. (Pierwodruk w zbiorze: *Studia z teorii i historii poezji*, Seria 1. Wrocław 1967).

jako odwrotną — pod względem stopnia poznawczego opanowania — wobec sytuacji badań wewnątrztekstowych. Na tym bowiem terenie zainteresowania naukowe zdecydowanie odwracają się od instancji nadawczych, których opis — nawet wyłącznie w obrębie uniwersum literackości — budzi pewne zniechęcenie z powodu skojarzeń z psychologizmem i tradycyjnym genetyzmem³⁶. Natomiast badanie o d b i o r u z e w n ę t r z n e g o zyskało nowe inspiracje, tworzy własne kategorie poznawcze i rozwój jego postępuje wieloma torami³⁷.

Nawiązując do stwierdzenia dwoistego rozumienia takich kategorii, jak nadawca całości utworu, dysponent reguł utworu, itd., trzeba tu nieuchronnie zwrócić uwagę na dwukierunkową zależność metodologiczną dotyczącą relacji między badaniami zarówno sytuacji nadawczej wewnętrznej i zewnętrznej, jak i sytuacji odbiorczej wewnętrznej i zewnętrznej. W obu wypadkach zachodzi zjawisko eksterioryzacji: badania tego, co wewnętrzne, rzutują na to, co zewnętrzne. Równolegle istnieje fenomen interioryzacji: obserwacje zjawisk zewnętrznych bywają przenoszone na sytuacje wewnątrztekstowe. W branych tutaj pod uwagę badaniach dotyczących pragmatycznej komunikacji literackiej otwierają się więc dwie perspektywy. Można, po pierwsze, zastanawiać się nad tym, w jaki sposób wykorzystać szeroko już rozbudowaną wiedzę o w e w n ę t r z n y m n a d a w c y, o jego wielopoziomowości, o relacjach, w jakie jest wpłątany, i o sposobach jego kategoryzacji — dla opisu sytuacji z e w n ę t r z n o - n a d a w c z e j, ograniczonej do uniwersum literackości. Można postawić pytanie, czy tego rodzaju eksterioryzacja relacji tekstowych może wpłynąć inspirująco na badania pozatekstowych sytuacji nadawczych, czy bogata aparatura pojęciowa istniejąca w tym zakresie może ożywić ten podlegający rutynie teren badawczy. Na pytanie to odpowiedzielibyśmy twierdząco i można by prawdopodobnie przytoczyć przykłady takich inspiracji. Wiele z nich przynoszą tzw. badania intertekstualne, o których wypadnie mówić dalej z innych względów.

Nie to jednak jest istotnym przedmiotem niniejszego szkicu, lecz sprawa równoległa, ale odwrotna co do kierunku. Chodzi mianowicie o to, aby dokonać interioryzacji tych kategorii, które zostały wypracowane przez metody traktujące instancje odbiorcze jako instancje zewnętrznych — a więc m.in. estetyki recepcji — oraz, co za tym idzie, próbować przy ich pomocy rozwinąć schematyczne rozpoznania dotyczące wewnętrznych instancji odbiorczych. Faktem jest jednak, że niemal wszystko, co

³⁶ Silną tradycję „genetyki” panującą w literaturoznawstwie niemieckim w stosunku do „estetyki oddziaływania” charakteryzuje K. R. Mandelkow (*Problemy historii oddziaływania*. Przełożyła M. Łukasiewicz. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 1, s. 246).

³⁷ Na sprawę intensywnego rozwoju, a nawet na „zaborczość” badań nad recepcją zwracali u nas uwagę E. Balcerzan (*Księgi wtajemniczenia*. Kraków 1982, s. 128) i Markiewicz (*Wymiary dzieła literackiego*, s. 224).

możemy powiedzieć o odbiorze zewnątrztekstowym, w wąskim rozumieniu przez nas tu stosowanym, wynika z wiedzy o nadawcach wewnątrztekstowych jako korelatach tekstów i ich reguł. Innymi słowy, rozpoznanie paradygmatyki i syntagmatyki tekstu wiedzie do opisanego jego odbioru zewnętrznego, rozpoznanie zaś z kolei mechanizmu tego odbioru dostarczyć ma nam kategorii opisu odbioru wewnątrztekstowego. Czynność zatem nasza, opierając się na dokonanej operacji eksterioryzacyjnej, ma zmierzać do interioryzacji. Cykl badawczy, który zaczyna się od nadawcy wewnątrztekstowego (a więc od tekstu), prowadzi do rozpoznania odbiorcy zewnętrznego, by wrócić znów do tekstu, ale w jego aspekcie odbiorczym³⁸. Istotne bowiem zamierzenie badawcze, analiza odbiorcy wewnętrznego tekstu literackiego oraz jego sytuacji komunikacyjnej, jest naprawdę czynnością dotyczącą samego tekstu, jakkolwiek postrzeżanego ze szczególnego punktu widzenia.

Usiłując wykonać to zamierzenie, należy przede wszystkim uporządkować w odpowiedni do naszych celów sposób te kategorie, których dostarczają badania zewnętrznej recepcji dzieł literackich. Musimy tu w dużej mierze odwołać się do szeroko znanych wyników badawczych. Tak więc w związku z każdym elementem tego schematycznego przeglądu posługiwać się będziemy obiegowymi formułami terminologicznymi, starając się równocześnie ukazać powinowactwo czy równoległość różnych koncepcji.

5

Za punkt wyjścia można tu przyjąć sięgające swą genealogią Jurija Tynianowa, a rozwinięte przez Roberta Escarpita³⁹, pojęcie faktu literackiego jako układu lokalizującego tekst literacki w ramach stereotypu odbioru (by użyć terminu J. Sławińskiego) czy inaczej: kodu odbioru (wedle sformułowania J. Lotmana)⁴⁰ jako czynników kształtujących tekst

³⁸ Przeświadczenie o zbieżności badań odbioru zewnątrztekstowego z analizą „czytelnika wirtualnego” nie jest zgodne z opinią J. Lalewicza (*Socjologia komunikacji literackiej*. Wrocław 1985, s. 58—61), który radykalnie oddzielał rozpatrywanie tego, co nazywał „komunikacją literacką” (wewnątrztekstową), od analizy „odbioru literackiego”.

³⁹ J. Tynianow, *Fakt literacki*. Przełożył M. Piachecki. W: *Fakt literacki*. Wyboru dokonała E. Korpała-Kirszak. Warszawa 1978. — R. Escarpit, *Revolucja książki*. Przełożył J. Pański. Warszawa 1969, s. 48.

⁴⁰ Sławiński, *Socjologia literatury i poetyka historyczna*, s. 59. — J. Lotman, *Struktura tekstu artystycznego*. Przełożyła A. Tanalska. Warszawa 1984, s. 38—49. Zagadnienie odbioru jako relacji kodów rozważa J. Levý (*Teoria informacji a proces komunikacji literackiej*. Przełożyła L. Pszczołowska. W antologii: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. Opracował H. Markiewicz. T. 2. Kraków 1972, s. 84—90). Zob. też W. Panas, *Z zagadnień semiotyki podmiotu*. W: *Autor, podmiot literacki, bohater*. Wrocław 1983.

w sensowną całość. Sama okoliczność wprowadzenia związanego z czytelnikiem pojęcia stereotypu odbioru stanowi rezygnację z koncepcji odbioru adekwatnego i czyni odbiorców dzieł wraz z sytuacjami społeczno-histerycznymi, w których są osadzeni, uprawnionymi współtwórcami diachronicznie zmiennych recepcji⁴¹. Z uwagi na dalsze rozważania dotyczące wewnątrztekstowej sytuacji odbiorczej pojęcie stereotypu odbioru potraktujemy wielopoziomowo. Będziemy się mianowicie liczyć z tymi „poziomami”, o jakich badacze estetyki recepcji mówią zwykle przy opisie odbioru zewnętrznego. Ale czynić to będziemy ze świadomością, iż rozróżnienie tych poziomów wiąże się niewątpliwie z rozróżnieniami dotyczącymi wewnątrztekstowego nadawcy. Przede wszystkim jako nadawcy tekstu „literackiego”, następnie jako dysponenta repertuaru różnych poetyk i konwencji, dalej jako tego, który posługuje się konwencją wybraną, tego, który jest podmiotem określonego tekstu, tego wreszcie, który wprowadza podporządkowanych sobie narratorów i postaci mówiące.

Przejmując takie rozwarstwienie, zastosujemy w odniesieniu do literackiego odbioru Mannheimowski i Jaussowski termin „horyzont”, zakładając jakby „horyzontalną” hipotezę odbioru⁴².

1. Horyzontem literackości nazwiemy zespół warunków, od których odbiorca uzależnia zamieszczenie tekstu w kręgu dzieł „literackich”. Powiedzieć można, że warunki te sprowadzają się do „stylu odbioru”, (termin M. Głowińskiego), jaki odbiorca uważa za „literacki”⁴³.

⁴¹ Problematykę tę stawia wyraziście pojęcie „twórczej zdrady”. Zob. Escarpit, *Literatura i społeczeństwo*. Przełożył J. Lalewicz. W antologii: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. T. 3. Kraków 1973, s. 124. — Lalewicz: *Komunikacja językowa i literacka*, s. 104—110; *Socjologia komunikacji literackiej*, s. 79—90.

⁴² Pojęcie „horyzontu oczekiwania” wprowadzone zostało do literaturoznawstwa przez H. R. Jaussa w pracy *Literaturgeschichte als Provokation der Literaturwissenschaft* (1967), której fragmenty w przekładzie R. Handkego, pt. *Historia literatury jako wyzwanie rzucone nauce o literaturze*, opublikował „Pamiętnik Literacki” (1972, z. 4 (o horyzoncie oczekiwania zwłaszcza na s. 276—279)). Obejmuje ono w istocie wszystkie niżej wymienione jego odmiany, jakkolwiek krytycy koncepcji Jaussa (np. Mandelkow (op. cit., s. 252—254)) traktowali tę koncepcję jako nazbyt wąską. Wielokrotnie też kwestionowano poznawczą uchwytność realnego czytelnika (zob. np. Grimm, op. cit., s. 50—51. — Markiewicz, *Odbiór i odbiorca w badaniach literackich*, s. 230—231). Zarzuty te jednak tracą na sile, gdy pod uwagę bierze się czytelnika jako „rolę” w uniwersum literackości. Ponadto Jauss wielokrotnie modyfikował i rozwijał swą koncepcję. W artykule *Thezes on the Transition from the Aesthetics of Literary Work to a Theory of Aesthetics Experience* (w: *Interpretation of Narrative*. Toronto 1978, s. 142) dokonał przeciwstawienia „zewnętrznego horyzontu” i „eksplicytnego” czytelnika — „horyzontowi wewnętrznemu” i „implikowanemu” czytelnikowi.

⁴³ Zob. M. Głowiński, *Świadectwa i style odbioru*. W: *Style odbioru*, s. 126—137. Określenie „literackości” jako relatywnej wobec stylu odbioru nie pochodzi jednak od Głowińskiego.

W ten sposób literackość zostaje odniesiona do stylu lektury, a literackie jest, zgodnie z poglądami głoszonymi przez Escarpita, a spośród polskich badaczy — przez Janusza Lalewicza⁴⁴, to, co jest czytane na sposób literacki. Wśród stylów lektury, których szereg wyróżnił Głowiński (oraz innych jeszcze), funkcję kreowania literackości mogą czasem spełniać bardzo liczne, czasem — tylko niektóre. Szczególnie często funkcję kryterium horyzontu literackości może wykonywać lekturowy „styl estetyzujący” oraz uważany czasem za jego odmianę „styl ludyczny”, częściowo zaś mieści się w tym horyzoncie „styl mimetyczny”. Można powiedzieć, że Ingarden, jakkolwiek w swej nauce o konkretyzacji dzieła literackiego daleki był od konstruowania stereotypów odbioru, stwarzał jednak — na swój sposób — odbiorczy horyzont literackości, skoro zakładał co najmniej dwie cechy lektury literackiej: jej cel estetyczny oraz jej styl mimetyczny. To ostatnie stwierdzenie tym jest uzasadnione, że istotne dla konkretyzacji wypełnianie miejsc niedookreślenia jest formą odniesienia lektury konkretyzacyjnej do znajdujących się poza dziełem literackim przedmiotów wszechstronnie wyposażonych jakościowo, a więc pod względem struktury formalnej — realnych⁴⁵.

2. Pojęcie horyzontu literackości ustalane jest przez różnorodne style lektury. Drugą natomiast kategorię, którą odbiorca ma do dyspozycji, określa znany mu (i nie zawsze stanowiący kryterium literackości) repertuar konwencji literackich budujący pojęcie zwane przez polskich badaczy inspirowanych przez Jaussa „horyzontem doświadczenia literackiego” (Henryk Markiewicz)⁴⁶, ewentualnie „horyzontem rozpoznawalności literackiej”. Terminem ostatnim posługuje się Ryszard Handke, mając prawdopodobnie na myśli taki — możliwie szeroki — obszar literackości, na którym odbiorca jest w stanie rozpoznawać cechy i wartości dzieł⁴⁷. W kategorii tej można by — używając klasyfikacji stosowanej przez Sławińskiego wobec „kultury literackiej” — wyodrębnić co najmniej trzy układy odniesienia: znajomość

⁴⁴ Escarpit, *Revolucja książki*, s. 18. — Lalewicz, *Komunikacja językowa i literacka*, s. 110—116. Przedstawicielem funkcjonalnego określenia literackości jest też A. Greimas (*Essais de sémantiques poétiques*. Paris 1972, s. 6).

⁴⁵ Zob. moją pracę *Teoria miejsc niedookreślenia na tle Ingardenowskiego systemu filozoficznego*. W: *Teoria i interpretacja*. Ingardenowska teoria konkretyzacji została prawdopodobnie potraktowana przez przedstawicieli estetyki recepcji jako prekursorska wobec ich prac, skoro wyjątki z rozprawy *O poznawaniu dzieła literackiego* umieszczone zostały w *Rezeptionsästhetik*.

⁴⁶ Zob. Markiewicz, *Odbiór i odbiorca w badaniach literackich*, s. 231. Problem literackiego doświadczenia czytelnika omawia również H. R. Jauss w pracy *Czytelnik jako instancja nowej historii literatury* (przełożyła K. Krzemieniowa. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 1, s. 331—333).

⁴⁷ Zob. R. Handke, *Utwór fabularny w perspektywie odbioru*. Wrocław 1982, s. 186. Ścisłe mówiąc, Handke pisze o „horyzoncie rozpoznania swoistych cech i wartości dzieła literackiego”.

tekstów literackich (tu mówić by można o horyzoncie intertekstualności), pewien system aksjologii literackiej (gust) oraz właściwą odbiorcy znajomość reguł czy konwencji literackich zakorzenionych w tradycji, czyli jego literacką kompetencję⁴⁸. Horyzont doświadczenia literackiego stanowi narzędzie odbiorcze nakierowane nie na jeden określony tekst, lecz na całe zespoły tekstów w różny sposób ze sobą spokrewnionych.

3. Trzeci typ horyzontu odbiorczego nazwiemy, stosując tu dosłownie terminologię Jaussa, horyzontem oczekiwania. Mamy tu na myśli wybrane elementy horyzontu doświadczenia literackiego, te mianowicie, które składają się na określoną konwencję literacką (np. określony gatunek)⁴⁹ oczekiwaną przez odbiorcę, mówiąc inaczej: na pewien literacki genotyp, a także na związane z tą konwencją sposoby wartościowania. Zaliczyć tu też trzeba jakiś zasób tekstów zaczerpniętych z tradycji literackiej, stanowiących przykłady stosowania pewnych konwencji.

Ze względu na dalsze rozważania o wewnętrznej sytuacji odbiorczej tekstu literackiego wypada zauważyć, że w skład horyzontu oczekiwania wchodzi, niezależnie od określonych konwencji, pewne pytania bardzo często występujące w tle odbioru.

Pierwsze określić można jako pytanie o jednorodność lub jednorodność oczekiwaną konwencji. Chodzi tu może o wewnętrzną spójność lub konsekwencję danej konwencji w sensie zbliżonym do tego, co postulowały pewne tradycyjne poetyki, a także nowsze, „organiczne” koncepcje dzieła literackiego⁵⁰.

Pytanie drugie odnosi się do stopnia, w jakim tekst przestrzega pewnego „poziomu informatywności”, czyli — innymi słowy — stopnia, w jakim uprawia on strategię między redundantnością a eliptycznością⁵¹.

Pytanie trzecie dotyczy sprawy niejednoznaczności tekstu. Zakłada ono, z jednej strony, występowanie niejasności lub wieloznaczności jedynie implikowanej, z drugiej — wieloznaczności wyartykułowanej. Zgodnie z takim założeniem w skład horyzontu oczekiwania wchodzi dylemat:

⁴⁸ Zob. Sławiński, *Socjologia literatury i poetyka historyczna*, s. 65—66.

⁴⁹ Pojęcie horyzontu oczekiwania odnosi do kategorii gatunku literackiego K. Hempfer (*Gattungstheorie*. München 1972, s. 105—106). Również w rozumieniu J. Cullera (*Konwencja i oswojenie*. Przełożył I. Sieradzki. W zbiorze: *Znak, styl, konwencja*. Warszawa 1977, s. 168—172) wzorce gatunkowe traktowane są jako formy oczekiwania określonej konwencji literackiej.

⁵⁰ R. Ingarden (*O poznawaniu dzieła literackiego*. Warszawa 1976, s. 86) mówi o „organicznej jednolitości budowy dzieła” jako o warunku jego „polifonii”. Całościowy charakter struktury dzieła literackiego podkreśla też np. W. Kayser (*Vortragsreise*. Bern 1958, s. 50). Zob. również E. Staiger, *Versuch über den Begriff des Schönen*. „Trivium” III, 1945.

⁵¹ Na temat występowania takich problemów w nastawieniach odbiorczych zob. A. Moles, *Théorie de l'information et perception esthétique*. Paris 1958, s. 130. — U. Eco, *Dzieło otwarte*. Przekład J. Gałuszka [i inni]. Warszawa 1973, s. 131—145.

czy utwór proponuje zachodzącą na siebie koniunkcyjnie wielość znaczeń prezentującą dzieło jako „wielointerpretacyjne”, „otwarte”, czy też — ustanawia dysjunkcję znaczeń wyliczanych i wyłączających się⁵².

Niezależnie od tych pytań — formy oczekiwania odbiorczego ustawia się często w pary opozycyjne, utrzymując np., że oczekiwania takie preferują bądź teksty, które kontynuują pewne tradycje, bądź teksty innowacyjne. Druga z tych form oczekiwania stała się, jak wiadomo, punktem wyjścia wprowadzenia przez formalistów rosyjskich pojęcia „niezwyklenia”. W wiele zaś lat później Jauss szedł nieco zbliżoną drogą, gdy posługiwał się pojęciem spowodowanej przez pewne nowatorskie dzieła „zmiany horyzontu oczekiwania” — jako czynnika wpływającego na reakcje odbiorców i przeprowadzane przez nich wartościowania literackie⁵³. Równolegle Lotman pisał o „estetyce tożsamości” i „estetyce przeciwstawienia”, które to rozróżnienie implikowało dwa typy horyzontu oczekiwania⁵⁴.

Bardzo istotne dla odbioru literatury zjawisko ścierania się dwu form oczekiwania nazwał Culler „paradoksem literatury” i scharakteryzował je jako konflikt między tym, co obce „zwyczajnemu komunikowaniu”, a potrzebą przełamania obcości i jej „oswojenia” („*naturalisation*”). We wprowadzonej przez Cullera problematyce „oswojenia tekstu” przy pomocy różnych odmian *vraisemblance* (ten termin francuski zapożycza Culler dosłownie)⁵⁵ można dopatrywać się odpowiedników odbioru za pośrednictwem horyzontu oczekiwania, *vraisemblance* bowiem (np. odniesienie do gatunku) nie mieści się w sferze ogólnego doświadczenia literackiego, lecz jest związana z określoną konwencją.

⁵² Rozróżnienie to jasno precyzuje S. Rimmon (*The Concept of Ambiguity — the Example of James*. Chicago 1974, s. 3—26). Rozgraniczono tu (s. 9) znaczeniową otwartość jako „*ambivalence*”, „*vagueness*” (podporządkowując temu pojęciu „otwartość” w sensie U. Eco oraz „*ambiguity*” w sensie W. Empsona) w opozycji do „*ambiguity*” jako „koniunkcji ustanowionej w ramach wyłączającej dysjunkcji”. Wieloznaczności w pierwszym sensie poświęcona jest, jak się zdaje, praca W. Isera *Apelatywna struktura tekstu. Nieokreśloność jako warunek oddziaływania prozy literackiej* (przełożyła M. Łukasiewicz. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 1). Podobnego zjawiska dotyczą prawdopodobnie stworzone przez J. Sławińskiego terminy: „produktywność znaczeniowa”, „znaczeniowa nieostateczność” (*Odbiór i odbiorca*. „Teksty” 1981, z. 3), „wielointerpretacyjność” (*O dzisiejszych normach czytania „znawców”*. „Teksty” 1974, z. 3).

⁵³ Pojęcie zmiany horyzontu odbiorczego wiąże z wartościowaniem literackim: Jauss (*Historia literatury jako wyzwanie rzucone nauce o literaturze*, s. 280—281), J. Schulte-Sasse (*Literarische Wertung*. Stuttgart 1976, s. 111—115), Handke (*op. cit.*, s. 184—190).

⁵⁴ Lotman, *op. cit.*, s. 411—419.

⁵⁵ Culler, *op. cit.*, s. 150—160. Zob. J. Kristeva: *Séméiotiké*. Paris 1969, s. 146 n.; *Le Texte du roman*. The Hague 1970, s. 66—72. Por. też J. Culler, *Towards a Theory of Non-Genre Literature*. W zbiorze: *Surfiction*. Ed. by R. Federman. Chicago 1975.

Pojęcie *vraisemblance* wprowadza element reguły, paradygmatu, za swoisty horyzont oczekiwania można jednak uważać również odbiorcze nastawienie, którego podstawę w stosunku do konkretnego tekstu tworzą inne teksty i które wynika nie ze znajomości konwencji, lecz z bliskości wobec odpowiednich kontekstów. Ten sposób pojmowania odbiorczego oczekiwania, sprowadzający je do relacji czysto syntagmatycznych, nie jest oczywiście nowy, ale prawdopodobnie od czasu pewnych prac Julii Kristewej otrzymał dość rozbudowane tło filozoficzne, nową nazwę: „intertekstualizm”, i stał się punktem wyjścia wielokierunkowych badań. Tak np. w ramach tego kierunku Michel Riffaterre, posługując się zapożyczonym z semiotyki Charlesa Peirce’a pojęciem „interpretantów”, odnosi je do tekstów zapośredniczających i modyfikujących odbiór tekstów interpretowanych⁵⁶.

Sygnalizowane tu pomysły badawcze — takie jak Cullera i Riffaterre’a — dotyczące rozpoznania bezpośredniej aparatury odbiorczej implikują stworzenie jakiejś syntetyzującej je generalizacji. Ważna jest tu inicjatywa Gérarda Genette’a, który próbował w pracy, o wymownym tytule *Palimpsestes*, kategoryzowania relacji intertekstualnych, stosując takie pojęcia, jak: *paratextualité*, *metatextualité* itd.⁵⁷ W rozważaniach takich intertekstualność rozumiana jest — używając terminu Renate Lachmann — w sensie stosunku przylegania (*Kontiguitätsbeziehung*) lub kontaminacji tekstów jako fenotypów⁵⁸.

Równoległym i może dość istotnym przedsięwzięciem w kierunku opanowania takich problemów byłoby zapewne stworzenie ogólnej typologii nie relacji ściśle intertekstualnych, lecz relacji zachodzących między konwencjami literackimi zawartymi w horyzoncie oczekiwania a konwencjami właściwymi tekstowi odbieranemu, a więc relacji na poziomie genotypów lub relacji interkonwencyjnych⁵⁹. Typologia taka mogłaby m.in. uwzględniać następujące relacje:

a) Relacja pomiędzy konwencjami jako zbiorami reguł nadania i odbioru pozostającymi wobec siebie w jednym z logicznie możliwych stosunków. Tak np. zbiór reguł odbioru może być nadrzędny wobec zbioru reguł nadania, czyli bogatszy lub bardziej restryktywny.

⁵⁶ Zob. M. Riffaterre, *Sémiotique intertextuelle: l'interprétant*. „Révue d'Esthétique” 1979, nr 1/2.

⁵⁷ Zob. G. Genette, *Palimpsestes. La littérature au second degré*. Paris 1982, s. 7—14.

⁵⁸ Zob. R. Lachmann, *Ebenen des Intertextualitätsbegriffs*. W zbiorze: *Das Gespräch*. Hrsg. K. Stierle und R. Warning. München 1984, s. 136.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 135—137. Rozróżnienie analizy intertekstualnej w sensie badania „presupozycji” danego tekstu jako jego przedtekstu oraz w sensie badania konwencji leżących u podstaw jego oddziaływania (czyli „presupozycji retorycznych” lub „pragmatycznych”) wprowadza J. Culler (*Presupozycje i intertekstualność*. Przełożyła K. Rosner. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3, 311). Obie te sprawy splatają się w pracy L. Jenny *Le Strategie de la forme* („Poétique” 1976, nr 27).

b) Relacja pomiędzy konwencjami nadawcy i odbiorcy jako zależnymi od siebie historycznie, przy czym nie zawsze konwencja nadawcy jest historycznie bardziej pierwotna.

c) Relacja pomiędzy konwencjami nadawcy i odbiorcy jako mieszczącymi się na różnych poziomach języka i związanymi stosunkiem „meta”.

Kontynuując taką typologię, można by stworzyć podstawy „interkonwencyjnej” teorii odbioru literatury⁶⁰.

4. Jeśli chodzi o dalsze stopnie horyzontów odbioru, to mówić można już nie o oczekiwaniu określonej konwencji literackiej, lecz o antycypowaniu konkretnego tekstu. Nazwiemy to zjawisko „horyzontem antycypacji”⁶¹.

5. W ramach horyzontu antycypacji całości tekstu mieści się horyzont oczekiwania tekstów w nim przytoczonych, a więc przede wszystkim tekstu narratora głównego, jeśli taki ma swój byt semantyczny.

Naszkiecowane tu wielostopniowe rozumienie horyzontu odbioru wykraczać ma poza statyczny obraz przyjmowania tekstu w akcie jakby beczasowym, a zmierzać do analizy procesualności tego aktu. Stworzenie opisu procesualnego rozwijania się dzieła literackiego było dużym osiągnięciem Ingardena, opis ten wszakże nie posługiwał się teorią horyzontów odbioru odnoszącą owo rozwijanie się do układów odbiorczych czytelnika. Przyjmując takie odniesienia, można twierdzić, że w fazie wstępnej odbioru tekst dostarcza kolejno różnych sygnałów (zawartych np. w tytule utworu, w jego początkowych zdaniach), które są przez odbiorcę kwalifikowane lub dyskwalifikowane jako odpowiadające stylowi lektury uważanemu przezeń za literacki, jako adekwatne lub nieadekwatne wobec jego kultury literackiej (np. znanych mu konwencji), jako spełniające lub nie spełniające jego oczekiwań wobec tego właśnie dzieła. Z kolei mówić można o czytelniczej strategii adaptacyjnej tekstu i horyzontów odbioru, o procesach „zestrajania” tych układów, przebiegających w trybie kolejnego zamykania otwierających się horyzontów. Rezultatem jest bądź stwierdzenie zgodności tych układów, bądź dokonanie „przekładu” konwencji dzieła na własne, bądź wreszcie stwierdzenie zachodzącej niezgodności. To ostatnie doprowadzić może albo do wysokiej kwalifikacji dzieła jako przekraczającego horyzont oczekiwania, albo do jego niezrozumienia lub odrzucenia⁶².

⁶⁰ Projekt takiej typologii naszkicowałem w artykule *Odbiór a konwencje literackie* (w zbiorze: *Teoretycznoliterackie tematy i problemy*. Wrocław 1986).

⁶¹ Pojęciem antycypacji (*Vorausdeutung*) posługuje się w odniesieniu do form narracyjnych E. L ä m m e r t (*Bauformen des Erzählens*. Stuttgart 1967, s. 130—143).

⁶² Uwagi powyższe na temat procesualnej struktury odbioru i wartościowania nawiązują m.in. do prac: L e v ý, *op. cit.*, s. 84—90. — J a u s s, *Historia literatury jako wyzwanie rzucone nauce o literaturze*, s. 280—281. — G r i m m, *op. cit.*, s. 64—66. — E c o, *op. cit.*, s. 142—153. Zjawisko niezgodności horyzontu oczekiwania z od-

Przedstawiony tu opis horyzontów odbioru literackiego, niezbędny z uwagi na dalsze rozważania, nie odwołuje się do traktowania tekstu literackiego jako komunikatu przeznaczonego dla publiczności, o której właściwościach nic się nie orzeka, lecz do ujmowania go jako wypowiedzi do odbiorcy, którego horyzonty podlegają określeniu i który jest na swój sposób aktywny⁶³. Ujęcie takie podkreśla pragmatyczny charakter zewnętrznej komunikacji literackiej i przekształca relację między gotowym tekstem a anonimowym i biernym odbiorcą w relację, w której obie strony są określone i w pewien sposób czynne, czyli w relację dialogową i udratyzowaną. Przyczyny używania „języka dialogowości” wydają się częściowo podobne do pewnych współczesnych motywacji upodmiotowienia tekstów literackich: chodzi o „aktywistyczne” ujmowanie literatury, zarówno w sensie nadania, jak i odbioru⁶⁴. Ale chodzi tu też, jak okaże się w dalszych rozważaniach, o znalezienie języka ogólnego opisu dla różnorodnych odmian wieloznaczności tekstu literackiego.

„Dialogowość” literatury w odniesieniu do jej wewnątrz- i zewnątrztekstowych sytuacji jest niewątpliwie kategorią metaforyzującą, ale jeśli nawet uznamy ją za dyskusyjną, to skłonni tutaj jesteśmy przyjąć ją jako założenie przydatne w rozważaniach dotyczących tej sytuacji. Stosowanie kategorii dialogowości traktowane tu jest więc również jako dogodny zabieg modelujący⁶⁵. Przy każdym zabiegu tego rodzaju istnieją wszakże pewne granice analogii z przedmiotem modelowanym. W tym zakresie krytyka pojęcia literackiej dialogowości uczyniła już wystarczająco wiele⁶⁶.

bieraną konwencją literacką w odniesieniu do form narracyjnych opisał F. Stanzel w pracy *Die Komplementärgeschichte. Entwurf einer leserorientierten Romantheorie* (w zbiorze: *Erzählforschun.* T. 2. Hrsg. W. Haubrichts. Göttingen 1977, s. 255—259).

⁶³ Rozróżnieniem tym posługuje się Lalewicz (*Komunikacja językowa i literacka*, s. 56—58).

⁶⁴ Zob. przypis 5.

⁶⁵ Stosowane tu pojęcie dialogu jest, zgodnie z intencjami M. Bachtina, bardzo szerokie: wykracza poza relację dialogową między wypowiedziami, ma częściowo charakter „pozalingwistyczny”, dotyczy m.in. stosunków „między stylami” (zob. M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Przełożyła N. Modzelewska. Warszawa 1970, s. 277, 280). Bachtin jednak nie posługiwał się w zasadzie ani hierarchią instancji nadawczych, ani stosowanym tu pojęciem odbiorcy wewnątrztekstowego. Dopiero w późnych notatkach (*Problem tekstu w lingwistyce, filologii i innych naukach humanistycznych*. W: *Estetyka twórczości słownej*. Opracował E. Czajewicz. Przełożyła D. Ulicka. Warszawa 1986, s. 412) mówił o „obrazie autora” czy „autorze będącym składnikiem utworu”. Kwestię odbiorcy immanentnego poruszył Bachtin w późnej pracy *W sprawie metodologii nauk humanistycznych* (w: jw., s. 517—518). Zob. też Z. Mitosek, *Teorie badań literackich*. Warszawa 1983, s. 281—282.

⁶⁶ Zob. postulaty ograniczenia stosowalności terminu „dialog” wysuwane w pracy Lalewicza *Komunikacja językowa i literacka* (s. 36—41).

Na tle tak zarysowanych założeń spróbujemy dokonać zapowiadanej poprzednio interioryzacji tych spostrzeżeń dotyczących nadawcy i odbiorcy, które przyniosła analiza zewnątrztekstowych sytuacji odbioru. Pojęcie odbiorcy implikowanego, istotne dla wewnątrztekstowej relacji komunikacyjnej, zostało poprzednio określone — zależnie od poziomu — jako odbiorczy korelat tekstu, odpowiednik jego reguł, ewentualnie odpowiednik pewnego repertuaru reguł potencjalnych. Wobec traktowania poszczególnych poziomów i instancji odbiorczych jako odbić odpowiednich poziomów nadawcy — wydawać by się mogło, że kategoria odbiorcy wewnątrztekstowego jest zbędnym tworem teoretycznym, a opisywanie go czynnością tautologiczną. Wielokrotnie jednak czynione próby rozpatrywania tej kategorii wykazały, że nie zawsze chodzi tu o obserwacje banalne. Ponieważ dokonując takich opisów ograniczano się do wybranych przykładów odbiorców implikowanych, których specyficzność rzucała się w oczy⁶⁷, spróbujemy tutaj spojrzeć na zagadnienie bardziej ogólnie, opierając się, z jednej strony, na twierdzeniach o wielopoziomowości komunikatu literackiego, a z drugiej — na analizie pozatekstowych relacji odbiorczych.

Wydaje się przede wszystkim, że mówienie o wewnątrztekstowym odbiorcy implikowanym i o wewnętrznych relacjach komunikacyjnych przestaje być tautologią, gdy weźmie się pod uwagę sytuacje, które dowodzą istnienia swoistych, wpisanych w tekst, „nieporozumień”, a więc jakby podstaw wewnątrztekstowego dialogu. Michał Głowiński, pisząc przed laty o „wirtualnym odbiorcy”, kładł nacisk na teksty prowokujące aktywność operacji odbiorczych, a zatem teksty, które mogą być niewłaściwie odebrane, jeśli taka aktywność nie dojdzie do skutku⁶⁸. Właśnie fenomen tego realno-odbiorczego niezrozumienia czy nieporozumienia chcielibyśmy rzutować na sytuację wewnątrztekstową i w niej go odnaleźć.

⁶⁷ Za takie przykłady uznać można podane przez Głowińskiego analizy odbioru wyznań intymnych i wypowiedzi retorycznych (*Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego*, s. 66—71) oraz studia Isera (*Der implizite Leser*) dotyczące odbiorcy wewnętrznego pewnych utworów narracyjnych. Tak np. w powieści T. Smolletta *Wyprawa Onufrego Clinkera* ów odbiorca jest szczególnie łatwo dostrzegalny, gdyż stoi w obliczu złożoności gatunkowej tego utworu łączącego elementy relacji z podróży, powieści przygodowej i powieści w listach. W podobnej sytuacji znajduje się odbiorca wewnętrzny powieści W. Faulknera *Wściekłość i wrzask*, relacjonowanej z zastosowaniem różnorodnych form podawczych.

⁶⁸ Zob. Głowiński, *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego*, s. 78—89. O odbiorze jako o „odkryciu” lub rezultacie „procesu uczenia się”, a więc o jego aktywnym charakterze, pisał też Iser (*Der implizite Leser*, s. 8—11, 60).

Gdy chodzi o relacje realnego nadawcy i odbiorcy literackiego, to typ i stopień porozumienia między nimi jest problemem historii odbioru i nie podlega żadnej normie. Przykładem są choćby nieporozumienia wokół *Pani Bovary* relacjonowane przez Jaussa⁶⁹ lub kłopoty z odbiorem pewnych wierszy Norwida opisywane przez Głowińskiego⁷⁰. Co do kontaktu łączącego przedstawionego, fikcyjnego nadawcę czy narratora i odpowiedniego odbiorcę, to jest oczywiste, że nieporozumienia między nimi mogą być stematyzowane w tekście. Pytanie polega natomiast na tym, w jakim sensie mówić można o nieporozumieniu (a więc i dialogu) nadawcy jako podmiotu całości tekstu i odbiorcy będącego *ex definitione* jego korelatem. A także o nieporozumieniach na wyższych poziomach komunikacyjnych. Tutaj sytuacja jest paradoksalna, nieporozumienia takie bowiem winny być wpisane w sposób nie historyczny, lecz niezbywalny w takie relacje instancji tekstu, które ze swej istoty miałyby być związane stosunkiem porozumienia. Odpowiedź pozytywna na pytanie o istnienie takich nieporozumień jest rzeczą ważną, bo jedynie przez nieporozumienia wewnętrzny kontakt nadawczo-odbiorczy nabiera charakteru nietautologicznej dialogowości. Odpowiedź taką przynieść może, jak się zdaje, rozważenie założonej przez nas wielopoziomowości tekstu przy równoczesnym zastosowaniu systemu nakładających się horyzontów odbiorczych.

I tu można od razu powiedzieć, że podstaw nieporozumień śródtekstowych lub — inaczej mówiąc — dialogowości tekstu literackiego doszukiwać się będziemy w różnorodności relacji, jakie zachodzą pomiędzy jego nakładającymi się na siebie poziomami komunikacyjnymi. Niepodobna bowiem wewnątrztekstowych relacji komunikacyjnych rozpatrywać jedynie jako relacji instancji nadawczych i odbiorczych pochodzących z tego samego poziomu. Trzeba natomiast brać pod uwagę istnienie relacji między nadawcami a odbiorcami implikowanymi, zlokalizowanymi na różnych poziomach komunikacji. Jak się pokaże, owe relacje międzypoziomowe, stanowiące rezultat swoistego krzyżowania się ról wewnątrztekstowych, a równoległe do relacji między różnymi horyzontami odbiorczymi, wyjaśniają bardzo wiele problemów związanych z wewnątrztekstowym odbiorem i odbiorcą. Rozwijając tę problematykę, rozważmy kolejno szereg „wewnątrztekstowych sytuacji komunikacyjnych”⁷¹.

1. Za najwyższą relację nadawczo-odbiorczą uznaliśmy stosunek dysponenta repertuaru konwencji literackich panującego nad ich wielorakością

⁶⁹ Jauss, *Historia literatury jako wyzwanie rzucone nauce o literaturze*, s. 302—305.

⁷⁰ Głowiński, *Wirtualny odbiorca w strukturze tekstu poetyckiego*, s. 84—90.

⁷¹ Termin J. Sławińskiego z artykułu *Odbiór i odbiorca* (s. 19). W artykule *Zagadnienie komunikacji literackiej w utworach narracyjnych* (s. 115) użyłem sformułowania „widowisko komunikacyjne”.

do odbiorcy stanowiącego jego odbicie. Z punktu widzenia dysponenta repertuaru konwencji, pod warunkiem, że założymy jego szeroką kompetencję literacką, bardzo wielu tekstom przyznana być może cecha literackości. Z owym punktem widzenia jest przy tym zawsze związane samo pojęcie literackości jako jednej z podstawowych cech różnych tekstów. Możliwe jest wszakże, i często aktualne, spojrzenie na tekst potencjalnie literacki nie uwzględniające zupełnie pojęcia literackości. W rezultacie powstaje wewnątrz niektórych tekstów stosunek dialogowy, opierający się na nieporozumieniu pomiędzy dwoma typami komunikacji, z których jeden, reprezentowany np. przez instancję nadawczą, jest literacki, a drugi, odpowiadający np. instancji odbiorczej, nie posługuje się zupełnie kategorią literackości. Stosunek taki łatwo można odnaleźć w tekstach zazwyczaj zaliczanych do pogranicza literatury, np. w pewnych tekstach historycznych czy filozoficznych⁷². Mówić tu możemy o „dialogu literackości” lub o „dialogu na temat literackości”. Powstanie tych dialogów jest rezultatem wytworzenia się tego, co nazwalibyśmy międzypoziomymi wewnątrztekstowymi relacjami komunikacyjnymi. Owa dialogowość jest wewnątrztekstowym odpowiednikiem zewnątrztekstowego kształtowania się horyzontu literackości zależnie od stylu lektury. W stosunku do pewnych tekstów styl ten jest bowiem chwiejny i również jakby zdialogizowany.

2. Rozpatrzmy z kolei relację, jaka zachodzi pomiędzy dwoma sąsiednimi poziomami tekstu: poziomem odpowiadającym dysponentowi repertuaru konwencji literackich oraz jego odbiorcy a poziomem dysponenta określonej, wybranej konwencji wraz z jego odbiorcą. W licznej grupie tekstów relacje te są niezgodne i prowadzą do wewnątrztekstowych nieporozumień i dialogów. Weźmy pod uwagę przykład szczególnie wyrazisty, jakim są stylizacje — w ogólnym znaczeniu tego terminu, które obejmuje tzw. gatunki wtórne (parodie, trawestacje itd.), jako przejawy „zamierzonej intertekstualności”⁷³. Tekst stylizowany tym się różni z punktu widzenia dysponenta właściwej mu konwencji (np. jego nadawcy) od innych tekstów literackich, że odpowiada on pewnej konwencji synkretycznej, złożonej — na ogół nie w sposób sumatywny, lecz integratywny. Nie musi być ona wszakże — w tym ujęciu — odno-

⁷² Na temat lektury literackiej, w przeciwieństwie do historycznej, wiele obserwacji podają artykuły: L. O. Mink, *Historia i fikcja jako sposoby pojmowania*. Przełożyła M. B. Fedewicz. „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 3. — J. Hillis-Miller, *Narracja i historia*. Przełożyła M. Adamczyk. Jw. Zob. też moją pracę *Aspekty i relacje tekstów. (Źródło — historia — literatura)*. W: *Teoria i interpretacja*.

⁷³ Zob. Lachmann, *op. cit.*, s. 136. Przedstawione tu rozumienie stylizacji wiąże się z artykułem M. Głowińskiego *O stylizacji* (w: *Styl odbioru*) oraz z poglądami, jakie wypowiedziałem w artykule *Pogranicza krytyki literackiej* (w: *Teoria i interpretacja*, s. 95—96).

szona do konwencji innych. Z punktu widzenia natomiast dysponenta całego repertuaru konwencji, świadomego ich różnorodnych powiązań (może nim być odbiorca tekstu), synkretyczność tekstu stylizacji zostaje rozłożona na czynniki, a współgrające w nim konwencje zostają odniesione do różnych elementów konwencyjnego repertuaru, przez co uzyskują podwójny sens.

Konwencje, do których stylizacja jest odnoszona, mogą wchodzić z tekstem stylizacji w relacje różnego typu. Rozpatrując tę sprawę, zastosować można m.in. takie rozróżnienia relacji interkonwencyjnych, jakie wymieniono wyżej. Ogólnie mówiąc, przejawia się tu więc „podwójne zakodowanie”, czyli wewnątrztekstowy dialog absolutyzującego spojrzenia na synkretyczne konwencje pewnego tekstu, jakie reprezentuje np. nadawca, oraz spojrzenia odbiorcy, który ustawia je w relacji do konwencji stanowiących źródło owego synkretyzmu, czyli do „konwencji referencyjnych”⁷⁴. W wielu wypadkach chodzi tu o relacje, które Głowiński — przyjmując inny punkt wyjścia — nazwał mimetyzmem formalnym. Jeśli w omawianych tu sytuacjach mówimy w ogóle o dialogach, to te, o które w tym miejscu chodzi, nazwijmy „dialogami na temat konwencji”.

To, co powiedzieliśmy o stylizacji, odnieść można do operacji, którą określimy jako mimetyzm pragmatyczny (Janusz Lalewicz mówi tu o „mimetyzmie retorycznym”)⁷⁵. Termin ten oznaczać może naśladowanie nie konwencji literackich, lecz właściwości wypowiedzi pozaliterackich. Tak np. oralność imituje się m.in. drogą pomijania niezbędnego zazwyczaj w języku pisanym werbalnego artykułowania wskaźników orientacji czasowej i przestrzennej. Z punktu widzenia nadawcy, dysponenta tego rodzaju imitacyjnej konwencji, jej mimetyczny charakter może nie być brany pod uwagę. Natomiast spojrzenie odbiorcy jako dysponenta repertuaru konwencji, które w tym wypadku sięgnąć musi poza literaturę, odsłania relatywność tego zabiegu literackiego. Tak więc również tutaj powstaje wewnątrztekstowy „dialog na temat konwencji”.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa pewnego typu literackiej mistyfikacji, którą uprawia nadawca stwarzający pozory budowania tekstu według pewnej konwencji, po to, aby ją zmienić na inną w pewnej fazie utworu⁷⁶. Współistnienie konwencji ma tu więc nie charakter integra-

⁷⁴ Por. Lachmann, *op. cit.*, s. 135—137.

⁷⁵ Zob. J. Lalewicz, *Mimetyzm formalny i problem naśladowania*. W: *Tekst i fabuła*. Wrocław 1979, s. 36—41.

⁷⁶ Zob. S. Wyslouch, *Proza Michała Choromańskiego*. Wrocław 1977, rozdz. 5, pt. *Czytelnik w pole wyprowadzony*. — J. Leociak, *Aranżowanie nieporozumień jako strategia komunikacyjna. Na przykładzie „Kotłów Beethovenowskich” Choromańskiego*. „Pamiętnik Literacki” 1982, z. 3/4. Przedstawione tu uwagi o „nieporozumieniach” wewnątrztekstowych są w pewnym stopniu analogiczne do obserwacji w wymienionych pracach. Zob. też Panas, *op. cit.*, s. 95.

tywny, jak w stylizacji, lecz sumatywny. Przykładu dostarczyć może powieść niby-kryminalna, która przekształca się — w sposób mylący i zaskakujący — w powieść niosącą treści filozoficzne. Tu również istnieje możliwość dialogu. Przebiega on między interpretacją dokonywaną (np. przez nadawcę) z wewnętrznego punktu widzenia dysponenta konwencji rzekomo jednorodnej a interpretacją (np. odbiorcy), która pozwala dostrzegać mistyfikację poprzez umiejętność wskazania repertuaru konwencji jako odniesienia dla konwencji kolejnych elementów tekstu.

We wszystkich opisanych sytuacjach zjawisko wewnętrznej dialogowości zdaje się polegać na tym, że to, co z aspektu jednego poziomu komunikacji wewnątrztekstowej rysuje się jako respektowanie jednowarstwowej konwencji, z innego poziomu tej komunikacji, skontaktowanego z pierwszym, okazuje się naruszeniem owej jednowarstwowości poprzez wprowadzenie czynnika nieautonomiczności: różnych form zapożyczenia, mimetyzmu, mistyfikacji. Ta immanentna wobec tekstu sytuacja dialogowa odpowiada zewnątrztekstowej relacji, jaka zachodzi między horyzontem oczekiwania jednej tylko konwencji literackiej zrealizowanej w określonym dziele a horyzontem doświadczenia literackiego, pozwalającym zlokalizować tę konwencję w otoczeniu całego repertuaru konwencji różnorodnych.

3. Trzeba następnie poświęcić nieco uwagi relacji między wewnątrztekstową płaszczyzną odpowiadającą stosunkowi dysponenta określonej konwencji i jego odbiorcy a płaszczyzną stosunku między nadawcą całości określonego tekstu a jego odbiorcą. Między płaszczyznami tymi istnieć mogą różne formy nieporozumienia i dialogowości. Wymienimy tutaj dwie, bardzo szeroko rozumiane, sytuacje takich nieporozumień.

Pierwsza dotyczy tekstów, które prezentują się jako nie przestrzegające „poziomu informatywności”. Należą tu teksty nadmiernie eliptyczne, jak fragmenty powieści ukazujące pewien „świat” bez uwzględniania wewnętrznego obserwatora nie o b e z n a n e g o z pewnymi elementami jego struktury i biorące na pozór pod uwagę jedynie wewnętrznego odbiorcę z wyższej płaszczyzny, z o r i e n t o w a n e g o w tej strukturze. Teksty te jednak liczą się właśnie również z sytuacją niedoinformowania odbiorcy z płaszczyzny niższej i są terenem gry z nim prowadzonej. Przykładem mogą tu być utwory operujące „ezopowym językiem”, obliczone na grę między wewnętrznym odbiorcą pojmującym jego znaczenie a — również wewnętrznym — odbiorcą „nie wtajemniczonym”, np. cenzorem (ale w sensie cenzora implikowanego)⁷⁷. Z drugiej strony, chodzi tu o teksty zbyt redundantne dla odbiorcy wewnętrznego z niższej płaszczyzny, nie

⁷⁷ Zob. prace poświęcone „grze z cenzurą”: Z. Mitosek, *Literatura i stereotypy*. Wrocław 1974, rozdz. 3, pt. *Gra z cenzurą*. — A. Martuszevska, *Porozumienie z czytelnikiem. (O „ezopowym języku” powieści pozytywistycznej)*. W zbiorze: *Problemy odbioru i odbiorcy*. Wrocław 1977.

pojmującego konwencjonalności owej redundancji, teksty, których „nadmiarowe” wyposażenie informacyjne jest czytelne jako specyficzna konwencja wyłącznie dla czytelnika z płaszczyzny wyższej. Można tu, przykładowo, wymienić powieści obyczajowe z w. XIX, których poetyka polega na specyficznym walorze powtarzania tego, co skądinąd jest dobrze znane w szerokim kręgu społecznym⁷⁸. W obu wypadkach problem przestrzegania „poziomu informatywności” przedstawia się inaczej z aspektu podmiotu samego tekstu i jego symetrycznego odbiorcy, a inaczej z punktu widzenia dysponenta konwencji tekstu i jego odbiorcy. Z punktu widzenia reprezentowanego np. przez dysponenta konwencji tekstu zarówno jego eliptyczność jak i redundantność są rozpoznawane jako odstępstwa od „poziomu informatywności” należące do konwencji tego tekstu. Natomiast z punktu widzenia samego tylko tekstu (w którym „osadzony” jest np. jego odbiorca) odstępstwa od owego poziomu przyjmowane są bez świadomości tego, że wynikają z konwencji. Można by więc powiedzieć, że na tym tle wytwarza się dialog wewnątrztekstowy, który nazwalibyśmy „dialogiem poziomów informacji”.

Druga sytuacja odnosi się do tekstów, które na poziomie im tylko właściwego nadawcy i jego odbiorcy są wieloznaczne w sposób nieartykułowany i niejako spontaniczny. Na poziomie natomiast dysponenta konwencji tych tekstów ich wieloznaczność niewyartykułowana okazuje się wieloznacznością podlegającą konwencji, ustanowioną, artykułowaną i — mówiąc paradoksalnie — jednoznaczną⁷⁹. Teksty takie zatem mogą być z punktu widzenia nadawcy jako dysponenta ich konwencji jednoznaczne, a z punktu widzenia odbiorcy, jako tkwiącego jedynie w nich samych, wieloznaczne. Chodzi tu, być może, o przeciwstawienie tego, co Bachtin nazwał polifonicznością i homofonicznością powieści. Polifoniczność byłaby synonimem niewyartykułowanej wieloznaczności, na poziomie podmiotu tekstu, a homofoniczność — równoznacznikiem wieloznaczności lub jednoznaczności wyartykułowanej, na poziomie dysponenta konwencji tekstu⁸⁰. Opisany tu rodzaj nieporozumienia wewnątrztekstowego nazwać można „dialogiem typów wieloznaczności”, przy czym jedynie stawianie przez odbiorcę pytań dotyczących rodzaju wieloznaczności warunkuje powstanie takiego dialogu. Dialog ten, tak jak poprzednio scharakteryzowane, ma swój odpowiednik w pozatekstowej sytuacji odbiorczej. Jest nią relacja między tym, co nazwaliśmy horyzontem antycypacji określonego tekstu, a horyzontem oczekiwania wypełnienia określonej konwencji.

⁷⁸ W artykule *Zagadnienie komunikacji literackiej w utworach narracyjnych* (s. 128—129) tę odmianę wewnątrztekstowej relacji komunikacyjnej wiązałem z XIX-wieczną powieścią mieszczańską.

⁷⁹ Zob. przypis 51.

⁸⁰ Zob. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, s. 72—115 n.

4. Przejdźmy wreszcie do problematyki związanej z nieporozumieniami wewnątrztekstowymi, zarysowującymi się na tle przeciwstawienia poziomu, na którym działa podstawowy podmiot tekstu i jego symetryczny odbiorca, oraz poziomu stematyzowanego narratora i jego słuchacza. W relacji tych dwu poziomów komunikacyjnych szczególnie dobitnie przejawia się nieraz różnica stopnia wiedzy przekazanej przez utwór literacki. Wiedza ta bywa oczywiście ograniczona często samą strukturą stematyzowanych partnerów narratorskiego poziomu wypowiedzi literackiej. Natomiast na poziomie podmiotu dzieła wiedza komunikowana przez przedstawionego narratora może odsłonić swe uwarunkowania i swą cząstkowość. Powstaje wówczas nieporozumienie i dialogiczna relacja między „głębszym” rozpoznaniem właściwym wypowiedzi np. głównego podmiotu dzieła a wiedzą przyjmowaną przez odbiorcę narratora przedstawionego — w sposób ironiczny objętą oraz dyskwalifikowaną przez to „głębsze” rozpoznanie⁸¹. Taką sytuację międzypoziomowego nieporozumienia nazwać można „dialogiem ironii”, a jego istnienie, podobnie jak w sytuacji poprzednio opisanej, zależy od tego, czy w odbiorze występują pytania dotyczące „niewieloznaczności” tekstu, ewentualnie właściwego mu „poziomu informatywności”. W zewnętrznym odbiorze — sytuacji opisanej odpowiada relacja między horyzontem antycypowania konkretnego tekstu a horyzontem oczekiwania wypowiedzi narratorskiej.

Spostrzeżenia powyższe potraktować można jako próbną i cząstkową typologię wewnątrztekstowych relacji dialogowych, ujmowanych pragmatycznie, tj. jako relacje między określonymi instancjami nadawczo-odbiorczymi. Nacisk tu położono na międzypoziomowy charakter tych relacji, co miało dostarczyć motywacji zasadności mówienia o wewnętrznej dialogowości tekstów. Jest rzeczą jasną, że nie ma tu mowy o systemie zamkniętym, że tego rodzaju wyliczanie dialogów i nieporozumień wewnątrztekstowych kontynuować można w różnych kierunkach. W szczególności wówczas, jeśli się będzie brać pod uwagę, obok istnienia narratora podstawowego, narratorów mu podporządkowanych oraz jeśli się uzna postacie fikcyjne za dalsze instancje przemawiające i słuchające.

Chcielibyśmy na zakończenie przypomnieć, że zamierzeniem tego artykułu było wskazanie na możliwość zintegrowania badań dotyczących komunikacji literackiej, jakkolwiek bywa ona różnie rozumiana i opisywana przy pomocy różnej terminologii i rozmaitych metod. Nacisk w tych rozważaniach położony został na pragmatycznym aspekcie komunikacji literackiej. Szczególnie ważne wydawało się uwypuklenie równoległości i analogiczności badań nad komunikacją literacką zewnątrztekstową (ale

⁸¹ W tym rozumieniu ironii odwołuję się do koncepcji „ironicznego pola napięcia” zastosowanej przez B. Allemana w pracy *Ironie als literarisches Prinzip* (w: *Ironie und Dichtung*. München 1970, s. 30). Zob. też. C. Brooks, *Ironia — podstawowa zasada struktury*. Przełożył J. Japola. Lublin 1968.

mieszczącą się w ramach uniwersum literackości) i tym, co nazwaliśmy komunikacją wewnątrztekstową. Wyraziliśmy przekonanie, że oba te teryny badawcze wzajemnie się warunkują, ale że uwarunkowanie to jest w szczególności sposób niesymetryczny. Na gruncie takiego przeświadczenia, opierając się w dużej mierze na istniejących pomysłach poświęconych zewnętrznym relacjom tekstów literackich, staraliśmy się wyróżnić pewne odmiany wewnątrztekstowej komunikacji literackiej, mając przy tym na względzie przede wszystkim opis tzw. instancji odbiorczej.